

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęłmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, sobota dnia 28 grudnia 1935

Rok 30

Nr. 595

Warunki pokojowe cesarza Abisynji

Tylko w razie zupełnej klęski Abisynja ustąpiłaby od tych warunków

London. (Tel. wł.) Jak donosi sprawozdawca Reutersa z Adis Abeby, otrzymał on z półurzędowego, pewnego źródła warunki, pod którymi cesarz Abisynji jest gotów zawrzeć pokój. Brzmienie następujące:

1) Całkowite wycofanie wojsk włoskich z terenu Abisynji. 2) Pokrycie spowodowanych szkód przez Włochów. 3) Uznanie Abisynji państwem suwerennym. 4) Ustalenie granic między Abisynją i włoskimi koloniami przez międzynarodowy komitet, mianowany przez Ligę Narodów. 5) Abisynja gotowa jest przyjąć zagranicznych doradców w sprawach finansowych, gospodarczych i administracyjnych, ale z wyłączeniem urzędników włoskich.

Sprawozdawca przypuszcza, że Abisynja gotowa byłaby zrezygnować z wynagrodzenia szkód, jest jednak przekonany, że z pozostałych punktów w każdym razie nie zrezygnuje, chyba, że zostanie wojskowo całkowicie rozbita.

Król belgijski znowu w Londynie

London. (PAT) Wczoraj wieczorem przybył tu król belgijski. Aczkolwiek przyjazd jego określany jest jako wizyta prywatna w celach kuracyjnych i odpoczynkowych, to jednak w kołach brytyjskich krąży pogłoski, iż ponowna ta wizyta stoi w związku z konfliktem włosko - abisyńskim. Król Leopold bawił w Londynie w pierwszych dniach grudnia i wówczas wizyta jego dała powód do pogłosek o jego interwencji pokojowej, w porozumieniu z królem Wiktorem Emanuelem.

Na frontach krwawe walki

Rzym. (PAT) Ogłoszono komunikat urzędowy nr. 81. Marszałek Badooglio telegrafuje:

Wczoraj popołudniu jeden z naszych oddziałów wywiadowych na odcinku rzeki Takazze starł się w pobliżu Afgaga z oddziałem abisyńskim. Po naszej stronie było zabitych 3 żołnierzy włoskich i 6 erytrejskich oraz 4 oficerów, 9 żołnierzy włoskich i 37 Erytrejczyków odniosło rany.

Na całym froncie prowadzona była ożywiona działalność lotników.

Adis Abeba. (Tel. wł.) Według doniesień abisyńskich z frontu północnego na terenie obszaru Tembien, wojska abisyńskie zrobiły dalsze postępy. Dedżak Hailu Kebede, dowodzący większym oddziałem abisyńskim, zaatakował skutecznie kilka placówek włoskich, znajdujących się po obu stronach szosy Makalle—Adua. Zdobył tych walk wynosi 11 maszynówek, 200 karabinów ręcznych i wiele amunicji.

Według doniesień z frontu południowego, w okręgu Bali stwierdzono ożywioną działalność lotników włoskich. Od pewnego czasu oczekiwany atak generalny Włochów nad Webis Szibili dotychczas nie nastąpił.

Abisyńska „Intelligence Service“

Rzym. (PAT). Specjalny wysłannik szeregu dzienników włoskich w Dżibuti w nadesłanej ostatnio korespondencji donosi, że niektóre cudzoziemskie misje Czerwonego Krzyża, które niedawno przejechały przez Dżibuti do Abisynji, nie składały się jedynie z lekarzy i pielęgniarek. Tak np. misja szwedzka złożona z 6 mężczyzn i 2 młodych kobiet liczyła w swym składzie 2 oficerów artylerji, jednego

pilota i jednego mechanika samochodowego.

Tenże korespondent donosi, że pasażerowie angielscy w liczbie 70 ludzi przybyli niedawno do Berbera z Adenu, którzy następnie udali się w dal-

szą drogę do Abisynji, byli w rzeczywistości oficerami i podoficerami zaangażowanymi przez pułkownika Clifforda, szefa abisyńskiego „Intelligence Service“ celem zaznajomienia Abisyńczyków z użytkowaniem czołgów i karabi-



Fragment defilady przed gen. Rydzem-Śmigłym w Poznaniu w rocznicę Powstania Wielkopolskiego.

Laval o swej polityce zagranicznej

Paryż. (Tel. wł.) Izba francuska rozpoczęła w dniu wczorajszym zapowiedziane obrady nad polityką zagraniczną. Posiedzenie rozpoczęło się po południu krótkim przemówieniem przewodniczącego Izby, poczem zabrał głos premier Laval do swego zapowiedzianego exposé.

Omówiwszy w ogólnych zarysach sytuację międzynarodową, a szczególnie ostatnie wydarzenia, premier Laval dłuższe uwagi swego przemówienia poświęcił Lidze Narodów, która jego zdaniem musi być podtrzymana. Premier zaznaczył jednakże, że wśród szeregu międzynarodowych paktów i układów są braki, które utrudniają w znacznej mierze ścisłe przestrzeganie przepisów i zobowiązań, zawartych w artykule 16 paktu Ligi Narodów.

Wspominając o współpracy angielsko-francuskiej na terenie międzynarodowym i w łonie Ligi Narodów, premier Laval podkreślił, że współpraca ta okazała się najważniejszym elementem bezpieczeństwa w Europie, o czym już nikt nie wątpi. Solidarność, która łączy oba kraje, w niczem nie została naruszona. Osobiście Laval nie myśli uczynić Anglii zarzutu z powodu zarzucenia przez nią propozycji pokojowych, które opracował w Paryżu wspólnie z angielskim ministrem.

W dalszym ciągu Laval oświadczył, że podjął wysiłki w celu likwidacji obecnego zataru, które, niestety, nie dały spodziewanego wyniku. Jednak nie należy się zniechęcać ewentualnym ponownym niepowodzeniem. Cokolwiek bowiem się wydarzyć może, Laval będzie zawsze i nieprzerwanie pracował dla pokoju.

Przemówienie premiera Laval'a przerwane było przez Izbę na lewicy częstymi okrzykami i protestami. Oklaski

i brawa posypały się z ław środka i częściowo prawicy. Po przemówieniu Laval'a, jako pierwszy mówca, na trybunie wszedł przywódca socjalistów Blum, który w niezwykłe ostrych słowach zaatakował rząd Laval'a i przy tej okazji przedłożył interpelację swej partji.

Widoki rządu Laval'a

W kuluarach pałacu burbońskiego panuje przekonanie, że sytuacja rządu polepszyła się w ciągu przedpołudnia. Niemniej, jak podkreśla „Paris Soir“, horoskopy co do losów rządu są rozbieżne. Optymiści spodziewają się, że rząd zwycięży, osiągając większość 25 do 35 głosów, podczas gdy pesymiści przypuszczają, że niektórzy deputowani, należący do grupy „lewicy radykalnej“ oraz do pewnych ugrupowań centrowych i prawicowych, mogą się powstrzymać od głosowania lub nawet głosować przeciw rządowi tak, iż rezultatów dzisiejszej debaty nie można dokładnie przewidzieć.

Bombardowanie lawy na Hawajach

London. (Tel. wł.) Jak donoszą z Honolulu, 12 amerykańskich samolotów wojskowych otrzymało polecenie zbombardowania strumienia lawy, która sypie z wulkanu Mauna Loa. — Strumień lawy zbliża się do miasteczka Hilo, od którego jest oddalony już tylko o 6 km. Oczekują, że bomby skierują strumień lawy w innym kierunku. Gdyby ten eksperyment się nie udał, natenczas 50 inżynierów wojskowych będzie usiłowało zapomocą eksplozji dynamitowych skierować strumień ku morzu. Sypiąca już od kilku dni lawa, poczyniła znaczne spustoszenia, niszcząc pastwiska i lasy.

nów maszynowych nadeszłych z Anglii.

Głosy włoskie o cywilizacji i sankcjach

Rzym. (PAT) „Giornale d'Italia“ podkreśla współpracę Abisynji z państwami sankcyjnymi na polu wojskowym. „Cywilizacja europejska — pisze dziennik — wspomaga barbarzyńską Abisynję przeciw Włochom. Nie chodzi tylko o działalność „Czerwonego Krzyża“ i dostarczanie broni, ale i o budowanie fortyfikacji, które mogą spowodować wojnę na froncie zachodnim. W ten sposób Włochy walczą nie tylko z hordami abisyńskimi, ale i z agresją 50 państw. Warunki pokoju, które w przyszłości będą postawione, wezmą ten fakt pod uwagę“.

Rzym. (PAT) „Tevere“ zwraca uwagę, że „Anglia, chcąc skoncentrować gros swoich sił na Morzu Śródziemnym, alarmuje świat fantastycznymi pogłoskami o możliwości zaatakowania floty angielskiej przez Włochy. Londyn chce przeprowadzić wszędzie ideały Ligi Narodów, ale rozmowy z państwami śródziemnomorskimi przeprowadza poza Genewą. Chodzi mianowicie o to, żeby Liga Narodów nie mogła przeprowadzić kontroli sił angielskich na Morzu Śródziemnym, stwarzających istotne naprężenie. Angielskie koła wojskowe przeprowadzają swoje kalkulacje, przyczem Genewa odgrywa podrzędną rolę wobec imperjalizmu wielko - brytyjskiego“.

Przewozy wojsk włoskich

Kair. (PAT) W ciągu dwóch dni świąt minęły Port Said 4 okręty włoskie, udające się do Afryki Wschodniej: „Hernani“, wioząc 1000 robotników, „Liguria“ z 1800 żołnierzy na pokładzie, „Italia“ z 2500 żołnierzy oraz „Naboletta“ z materiałem wojennym.

Japońskie poselstwo w Abisynji

Tokio. (PAT) Ukazał się dekret cesarski o otwarciu poselstw japońskich w Abisynji i Egipcie zgodnie z uchwałą zapadłą na ostatniej sesji parlamentu.

Dżibuti. (PAT) Dnia 24 b. m. wyjechali z Dżibuti do Adis Abeby trzej dyplomaci japońscy, którzy utworzyć mają tam placówkę dyplomatyczną.

Urugwaj zrywa z Rosją

Paryż. (PAT) Havas donosi z Montevideo, że decyzja zerwania stosunków dyplomatycznych z ZSRR, nastąpiła po długich naradach gabinetu. Śledztwo, wdrożone naskutek ruchawki rewolucyjnej w Brazylii, ustaliło, że centrum organizacji komunistycznej, mającej na celu popieranie akcji wyrotowej, znajdowało się w Urugwaju. Dokumenty, będące w posiadaniu rządu, dowodzą, że w lutym i marcu 1936 r. miała wybuchnąć rewolucja przy poparciu komunistów, którzy mieli dostarczyć broni i innych środków.

Montevideo. (PAT) Rząd urugwajski zerwał stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Sowieckim. Posłowi sowieckiemu w Montevideo, Aleksandrowi Minkinowi, wręczono paszporty.

Ofiary lawin śnieżnych

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą z Berna, w miejscowości Chur lawina zasypała koło szosy Julier trzech gimnazjastów w wieku 16 do 18 lat. Znajdowali się oni z kolegami na wycieczce narciarskiej. Koło Davos dwóch braci, 14- i 15-letni, wpadło w czasie burzy w lawinę, przyczem młodszy poniósł śmierć.

Wczorajsza uroczystość ku czci powstania wielkopolskiego

O godz. 16 zgromadziły się na placu Wolności organizacje powstańcze i przysposobienia wojskowego ze sztandarami. Ruch tramwajów skierowano bocznymi ulicami.

Po przybyciu generalnego inspektora armii gen. Rydza-Smigłego, orkiestra 57 p. p. pod batutą kapelmistrza por. Szalkowskiego odegrała hymn państwowy. Następnie gen. Rydz - Smigły, przy dźwiękach marsza generalskiego, doko-

Przemówienie generalnego inspektora sił zbrojnych

Powstańcy!

Uroczystość wasza jest uroczystością żołnierza i każdy, ktokolwiek mógłby do was, musiałby mówić o żołnierskich sprawach. Tembardziej ja, żołnierz, do żołnierzy o tych właśnie żołnierskich sprawach muszę mówić.

Oddaliśmy hołd milczeniem i serdeczną myślą kolegom waszym, którzy polegli bohatercko, dając krew i życie dla ojczyzny. Prochy ich żołnierskie w mogile, ale pamięć o nich żyje, karmiona miłością koleżeńskich serc i głęboką czcią całego społeczeństwa. Napewno w owej chwili zgon ich okrył żalem serca bliskich i kolegów. Ale, powstańcy, śmierć żołnierza ma swą wyjątkową wartość i wymowę. Te wartości rozumie nawet serce ojcowskie, które rozumie świętość obowiązku żołnierskiego, a obowiązek żołnierski za pan brat ze śmiercią chodzi. Od mogiły żołnierza nie odchodzi się ze zlaną duszą. Nie odchodzi się z poczuciem klęski i beznadziejności, ale z niezbitym przekonaniem, że oto wyrosła nowa wartość duchowa, wartość nie twoja, nie moja, ale nas wszystkich, wartość należąca do całego narodu.

Dlatego, gdyśmy oddawali hołd poległym powstańcom przed chwilą, tośmy stali z podniesioną głową, bośmy czcili nie klęskę, nie rozpacz, ale czciliśmy tryumf miłości ojczyzny, czciliśmy dobrze i rzetelnie spełniony obowiązek żołnierski, czciliśmy bohaterstwo.

W grudniu 1918 roku o tej porze chwyciście za broń, pędzeni i porwani instynktem żołnierza, który wam mówił: nie czas czekać, nie czas sejmować, a trzeba okazję wykorzystywać, trzeba zwołać żołnierską garścią, z bronią w rękę, ziemię od najezdźcy. Ten wasz instykt żołnierski prowadził was najkrótszą i najsiłniejszą drogą do polskiej racji stanu. Więcej powiem: zrządzeniem Opatrzności stało się, żeśmy, Polacy, musieli zacząć nasze nowe życie państwowe od wojny. Zapewne, wojna nałożyła ciężary, wprowadziła wielkie trudności, trzeba było dać wielki wysiłek, trzeba było dać krew, bo niełatwo było prowadzić wojnę, która rozgorzała na tysiącach kilometrów wtedy, gdy równocześnie trzeba było państwo budować.

Przez trudności wojny, przez wzloty i niepowodzenia, zwycięsko, do ostatecznego triumfu, doprowadził was wielki wódz, wielki budowniczy państwa, wielki mąż stanu, marszałek Józef Piłsudski. I ta wojna zmusiła nas, żeśmy zaczęli budować nasze państwo od

nał przeglądu organizacji.

Gdy generalny inspektor sił zbrojnych wszedł na mównicę, przy której ustawiony był mikrofon radja, rozległy się odgłosy hejnału, na znak trzyminutowej ciszy dla uczczenia chwili wybuchu powstania wielkopolskiego. Zatrzymano komunikację kołową, a publiczność uczciła moment ten uroczystym milczeniem. Następnie gen. Rydz-Smigły przemówił do obecnych.

elementu najważniejszego w życiu międzynarodowym — od wojska.

Koniecznością zmuszeni, naprawialiśmy nasz długowieczny organiczny błąd, który mścił się na nas w przeszłości, który kosztował nas niepodległość, który nam kazał gorzko znosić długie dziesiątki lat upokarzającej niewoli, ale pozatem wspólna służba wojskowa, przebywanie wśród huku strzałów, wspólnie przelewana krew stały się najsilniejszą więzią narodu polskiego, który tak długo był rozbity i rozdzielony. Dlatego dobrze się stało, żeśmy Polskę nie z obcych rąk, nie z cudzej łaski otrzymali, ale żeśmy ją sobie wypracowali twardą, żołnierską pracą. To jest dobre dla naszej przyszłości, bo chociaż uczciwie chcemy żyć ze światem w pokoju i zgodzie, pamiętamy dobrze naukę gorzka przeszłości, a mianowicie, że losy narodów decydują się w wojnie. Kultura, zamożność, najbardziej humanitarne urządzenia tak długo mają swoją wartość i znaczenie, jak długo u granicy stoi silne wojsko.

Bez tego wojska, jeśli tego wojska niema, najpiękniejsze zdobycze ducha ludzkiego, najlepsze urządzenia stają się łupem przechodnią zbrojnego, który brutalną stopą najezdźcy wdeptuje je w błoto. Aby móc oddawać się nauce i sztuce, aby móc pielęgnować cnoty społeczne i obywatelskie, aby móc w wigiliach wieczór w zbożnym nastroju, w rodzinnym gronie wyglądać pierwszej gwiazdy na niebie, aby móc rozmyślać nad tem, jak najmańdrzej rozbudowywać swe państwo i najlepsze, najmańdrzej swoje dobierać do tego środków — na to wszystko potrzebna jest silna, twarda, przepojona miłością ojczyzny, gotowa do wykonania obowiązku armja.

Dlatego, powstańcy, z radością patrzyłem dziś na Wasze święto, patrzyłem na to, jak tak szerokie sfery społeczeństwa biorą całym sercem w niem udział. Dlatego z radością widziałem w waszych oczach płonąca, żołnierską dumę, tę szlachetną dumę, która się wywodzi nie z wielkości i wyjątkowości praw, ale z wielkości i wyjątkowości obowiązku. Taka dumą jest piękna i jest mądra.

Przemówienie gen. insp. sił zbrojnych było w kilku miejscach oklaskiwane.

Po przemówieniu gen. Rydza - Smigłego na środku pl. Wolności, rozjaśnionego pochodniami, zapalono symboliczny znicz.

Po wizycie w lokalu Zw. Legionistów gen. Rydz - Smigły uczestniczył w posiedzeniu kapituły odznaki pamiątkowej powstania wielkopolskiego, które się odbyło o godzinie 17 w sali konferencyjnej Prezydenta R. P. na zamku poznańskim.

Dalsze uroczystości

Z pl. Wolności udały się zgromadzone tam organizacje z sztandarami przed Pomnik Wdzięczności i ustawili się z zapalonemi pochodniami. Na rozpoczęcie orkiestra 57 p. p. pod kierunkiem kapelmistrza por. Szalkowskiego odegrała „Gaude Mater“, poczem odmówiono modlitwy za ojczyznę i za zmarłych bohaterów powstania; modły te odprawił ks. prałat Taczak, jako proboszcz parafji, na której terenie znajduje się Pomnik Wdzięczności. Po modłach wzniecono symboliczne znicze oraz odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Wieczorem złożono wieńce na grobach poległych w powstaniu bohaterów na cmentarzu górczyńskim. Straż przy pomniku pełniły warty umundurowanych powstańców pod bronią.

Gmachy miejskie były wieczorem rześcicie oświetlone reflektorami. Oświetlono też i udekorowano zieloną tablicę pamiątkową w hotelu „Royal“, gdzie znajdowała się pierwsza naczelną komenda władz powstańczych. Lokale te oddała bezinteresownie na użytek władz powstańczych zgasił niedawno patrio-

Kiedy będzie ogłoszona amnestja

Warszawa. (Tel. wł.) Z kół poinformowanych komunikują, że oficjalnego ogłoszenia ustawy amnestyjnej nie należy się spodziewać przed 1 stycznia 1936 r.

Fundusze na budownictwo mieszkaniowe

Warszawa. (Tel. wł.) Bank Gospodarstwa Krajowego rozesał zawiadomienia do komitetów rozbudowy poszczególnych miast o wysokości sum, przeznaczonych na finansowanie w tych miastach budownictwa mieszkaniowego, oraz o zasadach, które będą obowiązywały w przyszłym roku przy uchwalaniu przez komitety środków pożyczkowych. Z większych miast otrzymały: Białystok — 360 000 zł, Bydgoszcz 450 000 zł, Częstochowa — 340 000 zł, Gdynia — 3 500 000 zł, Grudziądz — 175 000 zł, Kielce — 270 000 zł, Kraków 1 300 000 zł, Lublin — 400 000 zł, Lwów 1 550 000 zł, Łódź — 1 400 000 zł, Poznań — 1 300 000 zł, Radom — 300 000 zł, Sosnowiec — 350 000 zł, Toruń — 395 000 zł, Warszawa — 7 250 000 zł, Wilno — 250 000 zł, Włocławek — 250 000 zł. (w)

Delegacja nauczycielska u min. oświaty

Warszawa. (Tel. wł.) Minister oświaty, Świątosławski, przyjął delegację Chrześcijańsko - narodowego Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Po-

teczna obywatelka naszego miasta, śp. Leokadja Switalska.

Akademja w auli uniwersytetu

Gdy w przepelnionej auli uniwersyteckiej pojawili się ks. Kardynał - Prymas i p. generalny inspektor sił zbrojnych, orkiestra 58 p. p., umieszczona na estradzie na tle sztandarów organizacji powstańczych, zagrała hymn narodowy. Po marszu fanfary, wagrany przez tę orkiestrę pod batutą kpt. mgr. Chmielewicz, słowo wstępne o znaczeniu powstań wygłosił p. prezydent tymczasowy miasta, które zakończył zapewnieniem, że „nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“, na co orkiestra odegrała ponownie hymn narodowy.

Następnie chór „Hasło“ pod batutą dyr. dr. Latoszewskiego odśpiewał Wallek-Walewskiego „Psalm“ (ku uczczeniu poległych powstańców), Lachmana „Dwie dole“ i „Wiązankę pieśni legionowych“.

Przemówienie p. Józefa Głowackiego przedstawiło historyczne tło Powstania Wielkopolskiego, podkreślając wysokie wyrobienie poczucia narodowego w najszerszych masach i fakt, że właśnie dzięki temu powstanie przyniosło tak doniosły dla Polski rezultat.

Akademja zakończyła się odegraniem przez orkiestrę Moniuszki wstępu do kantaty „Milda“ i Nowowiejskiego „Marsyljanki Wielkopolskiej“, skomponowanej ku uczczeniu 27 grudnia.

wszechnych na dłuższym posłuchaniu.

Delegacja złożyła ministrowi życzenia owocnej pracy dla szkolnictwa i oświaty narodowej oraz przedłożyła równocześnie memoriał w sprawie bieżących postulatów nauczycielstwa w związku z obecną sytuacją szkolnictwa i jego potrzeb. Minister oświadczył, że postulaty będą omawiane na konferencji kuratorów. (w)

Skutki niebwywałych mrozów w Ameryce

London. (Tel. wł.) Jak donoszą z Nowego Jorku, burze śnieżne i mrozy, które szczególnie w zachodnich stanach Ameryki Półn. oraz częściowo w południowych doszły do niebwywałego nasilenia, pociągnęły za sobą dotychczas 240 ofiar w ludziach. Wiele miejscowości jest zasypanych i odciętych od świata przez zawieje śnieżne. Na drogach, pokrytych śniegiem i lodem, wydarzyło się wiele nieszczęśliwych wypadków.

W Cincinnati zanotowano ponad 20 stopni mrozu.

Trująca whisky

London. (Tel. wł.) Jak donoszą z Nowego Jorku, w Aliquippa (Pensylwania) zachorowało wiele osób po wypiciu na gwiazdkę t. zw. whisky księżycowej. Dotychczas 6 osób zmarło. Stan licznych dalszych chorych jest bardzo poważny.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską“

Z TEATRU

„Piosenka o Nadinie“. Komedja muzyczna w 3 aktach J. Letraza. Tekst śpiewny i muzyka Leona i Erwina Straussów. Teatr Polski. Reżyserja: Roman Zawistowski. Wykonawcy pp.: Chaniecka, Galińska, Ludwiżanka, Łabuńska, Porębska, Zasadzianka, Kierczyński, Zawistowski. Dekoracje: Zygmunt Szpin-gier.

Chyba nikt przytomny na umyśle nie może mieć nic przeciw temu, aby ludzie dzisiejsi bawili się na komedjach muzycznych tak samo dobrze, jak bawili się ich ojcowie i dziadkowie na „wodewilach ze śpiewami i tańcami“, które nie były na swój czas niczem innym, jak „komedja muzyczna“, a jeżeli dosięgają jej blachoscia treści i luźnością budowy, to w wielu innych względach kończyły się o dobre piętro niżej. Zaczynając od wystawy — czy przed czterdziestu laty śniło się wogóle komu w teatrze takie zielonkawe - niebieskawe - białawe cudo ze schodkami, obrazami, tapczanem i Bóg jeszcze wie czem w dodatku? I to na wodewile, grywanym z reguły w płociennych i najbanalniejszych malaturach. A taka wystawa mód, w jaką zamienia się co akt „Piosenka o Nadinie“. A wykonanie! Grywali w wodewilach specjaliści, ale grywali i aktorzy

komedjowi, a nikt nie patetyzował na temat ich ponizienia, którego nie było taksamo, jak go dzisiaj niema. Rasowy aktor dobrze wie iż musi wszystko dobrze robić, a im szerzej aktorstwo zagarnia, tem więcej może o sobie myśleć.

Grywano i dawniej lekki repertoar. Niech sobie wypisują cuda o dawnych dobrych czasach PRAWDZIWEJ WIELKIEJ SZTUKI tacy fachowcy, których za owych dawnych czasów wogóle na świecie nie było, a w najlepszym razie wywieszali wtedy jeszcze białą chorągiew na rufie swego młodocianego jestestwa. Ich na wiarę mylnej legendy rzucane pioruny i żądania nic nie zmieniają w istocie teatru jako rozrywki, której ludzie zawsze potrzebowali i której brak — jeżeli w teatrze jej nie dostaną — wynagrodzą sobie kinem lub rewią, stroniąc od nudnego teatru z równą stanowczością, jak zawsze stronili. Natomiast z najzupełniejszym prawem może widz żądać, aby każdy teatr — poważny czy lekki — był zajmujący, dobrze grany i dobrze wystawiony. Pamiętam „Dziady“ puste i „Dziady“ przepelnione. Widziałem wodewile, które zamykały kasę przed przedstawieniem, i takie, na które kijem by nikogo nie przyznał. A już jedna z najkomiczniej nieprawdziwych „tradycji“ są opowia-

dania, jakoby publiczność wielkich miast chodziła była kiedykolwiek do teatru dla samego repertoaru, i to poważnego, chociażby był niedośćnie grany!

Więc co do „Nadiny“, to bardzo małym kosztem można jej bardzo dobre wykonanie uczynić doskonałym. Wystarczy przefasonować pierwszy akt, który jest teraz nieco sentymentalny. Ten sentyment zaczyna być czemś w rodzaju teatralnego kataru, pojawia się właśnie wtedy, gdy kichanie jest zbyt ciężkie i kłopotliwe — nie tak „dawno“ wpakował się do „Muzyki na ulicy“ w dozie stanowczo za dużej i przysunął kilka scen ku melodramatowi, o którym nie powinno być mowy w takim związku. Pierwszy akt „Nadiny“ jest taksamo śmiesznie niedoręczny, jak dwa następne i w tem właśnie zabawny. Ale Nadina i Simona winny zwierzać się sobie ze swoich operetkowych nieszczęśliwości taksamo ze śmiechem, jak komicznie płaczą w drugim akcie na kamizelce Huberta. Z jednej strony słochoh przyjaciółka, z drugiej narzeczona, a żona przygląda się temu widowisku z pełną komizmu godnością. P. Kierczyński daje Hubertowi bardzo pocieszny wdzięk, jest miły, radosny, niewinny grzesznik. Ale najważniejsze to, aby zaprezento-

wał się od razu jako gadula. Gaduła szybkostrzelny. Trajkot, który wie, że kobietę można sobie wygadać, ale trzeba ją zagać. Wtedy cały pierwszy akt ruszy od razu z miejsca i usposobi widza na przyjęcie dwóch dalszych, o które już niema żadnej obawy. Trzymają się doskonale w sytuacjach, conceptach, dialogach, piosenkach i wszelkich ingrediencjach umyślnego nonsensu.

Farsowo, więc w sam raz co do tonu, bierze Gustawa p. Zawistowski. Kobiety nie mają tym razem wiele zajęcia, poza demonstrowaniem ślicznych toalet, uśmiechów i komicznych płaczów. Trzeba dla ściśłości zapisać, że p. Zasadzianka zrobiła duży postępek w swobodzie, wdzięku i umiejętności bycia bardzo przyjemną, a już głos się jej odkorkowuje w sposób uderzający. Bardzo śmieszna głucha ciotka w opracowaniu p. Porębskiej, która zapowiada ciekawego komika w spódniczce. Nie trzeba tylko nadużywać operowania lorgnonem — to unieruchamia ręce, więc zuboża gesty.

W śpiewach mnóstwo rytmu, werwy i jasnej deklamacji. Przy tem aktorzy komedjowi mają nad operetkowymi tę cenną wyższość, że śpiewają ciszej. Publiczność bawi się doskonale.

WITOLD NOSKOWSKI

